

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu
wyjątkiem dni poświęconych.
Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.
Biuro Redakcji i Administracji ulica Karmelicka
L. 2 (Omach Województwa). — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej.

Pr numerata
miejskowa zamiejscowa
miesięcznie bez dostawy 4:80 | miesięcznie z przesyłką pocztową 5:30
miesięcznie z dostawą do domu 5:30
Za granicą 7:00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł.
Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 8 lutego 1928.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych przeniósł ze względów służbowych referendarzy w VII st. st. Kazimierza Adama ze Starostwa w Brzeżanach do Starostwa w Kopyczyńcach oraz dra Henryka Reauba z Starostwa w Kopyczyńcach do Starostwa w Borszczowie.

Pan Minister Rolnictwa zamianował prowizorycznego Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Weterynarii w V st. st. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu dra Pawła Marurka naczelnikiem Wydziału w V st. st.

Pan Minister Przemysłu i Handlu zamianował Naczelnika Oddziału Przemysłowego w V st. st. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu dra Kazimierza Wysoczańskiego naczelnikiem Wydziału w V st. st. oraz instruktora Stowarzyszeń Przemysłowych w VII st. st. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu Antoniego Sawicza instruktorem Korporacji Przemysłowych w VII st. st. i za zgodą Pana Prezesa Rady Ministrów Pana Ministra Skarbu ustalił obu w służbie państwowej.

Pan Minister Robót Publicznych zamianował z dniem 1 stycznia 1928 inżyniera powiatowego w VII st. st. w Urzędzie Wojewódzkim (Okr. Dyr. Rob. Publ.) w Tarnopolu inż. Mieczysława Artychowskiego radcą budownictwa w VI st. st.

Wojewoda Lwowski upoważnił Jana Gliniańskiego, dekretem z 31 grudnia 1927 r. L./l 5314 do wykonywania zawodu mierniczego przysięgłego. Przysięgę służbo-

wą złożył mierniczy przysięgły Gliniański, dnia 14 stycznia 1928 r.

Wojewoda Tarnopolski zamianował prowizorycznych urzędników I kategorii w VIII st. st. Ludwika Jackowskiego w Starostwie w Buczaczu, Jana Wojtasiewicza w Starostwie w Zbarażu, Władysława Słockiego w Starostwie w Kopyczyńcach, Kazimierza Błgdę w Starostwie w Tarnopolu i Mikołaja Waissa w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu urzędnikami I kategorii w VIII st. st.; prowizorycznego urzędnika III kategorii w XII st. st. w Państwowym Zarządzie Drogowym w Tarnopolu Zofję Czerwińską urzędnikiem III kategorii w XII st. st. oraz praktykantów III kategorii w XII st. st. Emila Hornsteina w Starostwie w Skalacie i Jana Groszka w Starostwie w Zborowie prowizorycznymi urzędnikami III kategorii w XII st. st.;

przeniósł ze względów służbowych sekretarza w IX st. st. Józefa Kinczela z Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu do Starostwa w Trembowli, urzędnika III kategorii w IX st. st. Mikołaja Syma ze Starostwa w Podhajcach do Starostwa w Radziechowie, urzędnika III kat. w XII st. st. Teofila Borkowskiego ze Starostwa w Trembowli do Starostwa w Podhajcach oraz prowizorycznego urzędnika III kat. w XI st. st. Marię Szczepankiewiczównę ze Starostwa w Radziechowie do Starostwa w Kamionce Strumiłowej;

przyjął inż. Henryka Południaka do państwowej służby technicznej w charakterze kontraktowego referenta z poborami wedle VIII st. st. i przydzielił go do służby w Urzędzie Wojewódzkim (Okr. Dyr. Rob. Publ.) w Tarnopolu;

przyjął lekarza weterynaryjnego Eljasza Dawida 2-ga im. Sommersteina do państwowej służby weterynaryjnej w cha-

rakterze kontraktowego lekarza weterynaryjnego ochrony kordonu granicznego z siedzibą w Skale z poborami wedle X st. st.;

zwolnił prowizorycznego urzędnika technicznego I kategorii w VIII st. st. w Urzędzie Wojewódzkim (Okr. Dyr. Rob. Publ.) w Tarnopolu inż. Stefana Morawka na jego własną prośbę z dniem 31 grudnia 1927 ze służby państwowej;

rozwiązał z dniem 31 stycznia 1928 stosunek służbowy z Maksymilianem Hechtem, kontraktowym referentem odbudowy w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Zaczątki przełomu socjalnego.

W zakresie zagadnień natury socjalnej, szersze koła społeczeństwa naszego (a nawet znaczna część t. zw. inteligencji), dopiero wówczas poczynają okazywać żywsze zainteresowanie, gdy je do tego zmusza bezwzględna konieczność: własny, bezpośredni interes materialny lub groźny zwykle odłóg wielkich manifestacji masowych. W czasach „normalnych” szerszy ogół chętnie zapomina o istnieniu poważnych, bardzo realnych problemów, nurtujących życie społeczne w szczególności najdonioślejszą jego istotę: wzajemne stosunki pracy i kapitału w ośrodkach produkcji krajowej. Ta obojętność srodze bywa w następstwie pokara, — i dlatego w cywilizowanych krajach Zachodu nie czeka się chwili wielkich ruchów masowych, by się zainteresować życiem socjalnym; śledzi się je i bada w każdej chwili, nie tylko w specjalnych bezpośrednio zainteresowanych organizacjach, lecz rozpowszechnia się o niem dokładne informacje w prasie codziennej, informując najszersze koła społeczne o wymienionej dziedzinie i wszelkich w niej zachodzących objawach.

Naszał chyba już i w Polsce czas po te-

mu, by w tym względzie pójść śladami świata zachodniego, zwłaszcza zaś w dobie, gdy w ukształtowaniu polskiego życia socjalnego poczynają się ujawniać bardzo poważne, i — powiedzmy to odrazu — niezwykłe w zasadzie dodatnie objawy, które jednak, o ile Naród cały nie wykaże wobec nich należytego zrozumienia i nie udzieli im pełnego poparcia, mogą nietylko zniknąć, lecz wywołać zgoła im przeciwstawną, w groźne następstwa brzemienną, reakcję.

Na czym polega zjawisko, które mamy na myśli? Postarajmy się ująć je w zarysie najogólniejszym, jedynym, na które pozwalają zupełnie ramy artykułu dziennikarskiego.

Jest niem niewątpliwie przeobrażenie pojęć i taktyki proletariatu polskiego w stosunku do przedstawicieli kapitału i środków produkcji. Wyrazem tego przeobrażenia jest nie tylko coraz widoczniejsza niechęć organizacji robotniczych do przeprowadzania ostrej masowych walk strajkowych, co mogłoby być owocem chwilowej taktyki lub konieczności życiowej, lecz i coraz żywszy prąd wśród proletariatu, zmierzający do nadania stosunkowi pomiędzy kapitałem i pracą charakteru unormowanego współdziałania, opartego o możliwie sprawiedliwe uwzględnienie realnych interesów obu stron zainteresowanych. Nie oznacza to oczywiście złudnego i naiwnego wyobrażenia, by z współczesnego ustroju kapitalistycznego zniknąć mogły wszelkie tarcia i konflikty i by nastała jakaś Arkadia bezwzględnej solidarności i zgody. Wyobrażenie podobne byłoby wprost szkodliwe, gdyż rzeczywistość zadałaby mu kłam z wzmoczoną siłą.

Wielkim natomiast i doniosłym, dla przyszłości Polski wprost przełomowym jest fakt, iż we wszystkich środowiskach uświadomionego proletariatu zwycięża coraz widoczniej przekonanie, iż tak długie lata panująca wiara w konieczność walki eksterminacyjnej pomiędzy kapitałem a pracą, w konieczność doprowadzania wszelkich tarć do najostrejszych ich form, w istnienie absolutnej na wszystkich punktach rozbieżności interesów pomiędzy przedsiębiorcą a pracownikiem, już się przeżyła i ustąpić musi in-

JERZY BERNANOS.

67)

Pod słońcem szatana.

Autoryzowany przekład Aleksandra Wata.

CZEŚĆ DRUGA.

Święty z Lumbres.

I.

Otworzył okno; jeszcze oczekiwał niewiedzieć czego. Przez deszczem ociekający odmet mroku ledwo przeświecał kościół, dając jedyny znak życia. „Otóż jestem” — rzekł ks. Donissan, jakby we śnie.

Na dole stara Marta odsuwała zasuwę. Zdała dzwoniła kuźnia kowala. Ale on już nie słyszał: była to godzina nocna, kiedy ten nieugięty kapłan, podpora tyłu sumienia, zachwiał się pod ciężarem swego wspaniałego brzemienia. „Biedny proboszcz z Lumbres” mówił do siebie „nie robi należyście... nie umie nawet spać”. Dodał nadto: „Czy podobna? Obawiam się czarności”.

Lampa z ołtarza zarzysowywała w ciemnościach dwulucze wielkich okien o trzech krzyżownicach. Stara wieża między chórem a wielką nawą wznosiła strzelisty swój szczyt i ciężką dzwonnice. Lecz on nie widział tego. Zwrócony twarzą ku ciemnościom stał samotny jakgdyby na prozie okretu.

— Mój Boże, Mój Boże! — powtarzał, nie mogąc płakać, ani się modlić... Jak u wężliwia konającego każda chwila zapadała bezpowrotnie w ten mrok.

Par. Loyolet, inspektor Akademii (z tytułem profesora nadzwyczajnego literatury) zapragnął zobaczyć świętego z Lumbres, o którym tyle mówiono. Odwiedził go pokryjomu, z córką i jej guwernantką. Był cokolwiek wzruszony. „Wyobrażałem sobie imponującą postać, godną postawę i właściwe manjery. Ale ten pleban nie ma żadnego poczucia godności: je na ulicy jak żebrak”... „Jaka to szkoda”, stwierdził również „że taki człowiek wierzy w diabła!”.

Proboszcz z Lumbres wierzy w diabła i tej oto nocy myśli o nim ze strachem. „W ostatnich tygodniach, trapił mnie nowy rodzaj przerażenia: spędziłem życie w konfesyjonałach i oto teraz przynębiło mnie nagle poczucie własnej niemocy; czułem nie tyle litość co odrazę. Trzeba być nieznacznym księżyną, aby wiedzieć, czym jest straszliwa monotonja grzechu!... Nie znajdowałem słów... Mogłem tylko rozgrzeszać i płakać”...

Czego się jeszcze nauczył ten stary kapłan? Przeżył tysiące żyć, tysiące żyć podobnych do siebie. Nic go już nie zdziwi; teraz może już umrzeć. Powstają nowe nauki o moralności, lecz grzechu nie można odnowić.

Poraz pierwszy wątpi; nie o Bogu lecz o człowieku. Tysiąc wspomnień osacza go; słyszy niewyraźne skargi, zawstydzony bełkot, krzyk rozpaczliwy namiętności, która pragnie się skryć, którą jedno słowo przykuło, którą jedno jasnowidzące słowo zawraca i obnaża... Widzi nieszczęsne wzbu-

rzne twarze, spojrzenia, które chcą i nie chcą, wargi, które odpreżają się, i gorzkie usta, które mówią: nie... Widział tylu fałszywych buntowników, tak wymownych wobec ludzi, tak śmiesznych u jego stóp! Tyle serc ambitnych, w których gnije sekret! Tylu starców, podobnych do występnych dzieci! I nadewszystko tylu młodych skąpców, którzy nigdy nie przebaczą i toczą po świecie zimne spojrzenie.

Dziś, jak i wczoraj, jak i pierwszego dnia jego życia kapłańskiego, ci sami... Teraz jest u kresu wysiłków, i oto nagle zabrakło mu przeszkody. Chciał wyzwolić ludzi, co wyrzekają się wolności jako ciężaru, i wróg, którego prześladował aż do niebios, śmieje się na dole, nieuchwytny, nietykalny. Wszyscy drwili z niego. „Pragniemy spokoju” — mówili. Nie spokoju, lecz krótkiego wypoczynku, wytchnienia w mroku. Przychodzili odrzucać do nóg pustelnika szumowiny; a potem powracali do swych smutnych rozkoszy, do bezradnego życia.

Już go nie poznają ci, których tylekroć pocieszał. W tej najtragiczniejszej chwili swego życia, czuje się ze wszystkich stron osaczony; nad wszystkim zawisł znak pytania. Od nowa wyłaniają się niektóre zdradzieckie myśli, które był dawno odrzucił; lecz teraz nie poznaje ich. We wszystkim znajduje sens i jakby nowy smak... Poraz pierwszy patrzy bez miłości, lecz z litością na pożałowania godną trzodę ludzką, która istnieje poto, aby paść się i umierać. Kosztuje gorzkiego poczucia własnej klęski i wielkości. U granic przerażenia nieustraszona wola

nie chce się uznać za zwyciężoną; za wszelką cenę pragnie odzyskać równowagę...

Teraz stoi wyprostowany; rzuca przed siebie niezachwiane spojrzenie... Hez nocy, podobnych do tej, aż do ostatniej! A jednak zawsze taska boska godzina w tłum ludzki; zawsze naznaczka wybrańca, ku któremu sprawiedliwość przychodzi jak gwiazda poprzez czasy. Posłuszna gwiazda śpieszy na jego wezwanie.

Nie spogląda już na niewielki kościół; patrzy wyżej. Drży w bezradnej egzaltacji. Już niemal nie cierpi, określwszy się ostatecznie. Niczego nie pragnie; jest zwyciężony. Przez otwarty wyłom wpływa do serca pycha...

— Potępiłem siebie, nie myśląc o tem — wyraził się później — czułem, że wysycham jak kamień.

Czy życie jego do tej chwili uroczyste miało sens? Nie wie. Widzi za sobą jałowy, krajobraz i tłumy, przez które szedł błogosławiąc. Cóż! Trzoda depce mu po piętach, prześladowuje go, nagli, nie daje mu wytchnienia, nienasycona, z tym swoim zgiełkiem przerażonym, z tym tupaniem zranionych zwierząt... Nie! nie odwróci głowy — nie chce. Wypchnęli go aż do tego miejsca, aż do skraj, a dalej — o cudzie! zalega milczenie, nierównana cisza — jego wypoczynek.

— Umrzeć — rzekł cichym głosem — umrzeć... — Sylabizuje to słowo, aby się przejąć niem, aby strawić w swem sercu... (C. d. n.)

nemu pojmowaniu tego stosunku i innej taktyce działania. Zrozumienie współzależności obu czynników życia gospodarczego od wielkiej linii ogólnych koniunktur ekonomicznych i politycznych kraju, konieczność wspólnej pracy nad możliwie najpomyślniejszym tych koniunktur ukształtowaniem, oto, w słowach najogólniejszych, istota dokonywanej się przemiany. Wynikają z niej niezwykle daleko idące konsekwencje, z których bodaj za najważniejsze uważać należy: przebudzenie się troski o rozkwit danej gałęzi produkcji, unikanie ostrych walk, przynoszących wprawdzie szkodę przedsiębiorcy, ale osłabiających jednocześnie tętno wytwórczości; głębokie zainteresowanie zagadnieniami racjonalnej organizacji pracy w kierunku wzmożenia jej wydajności; apelowanie do kół rządowych w celu skłócenia uruchomienia organów pokojowego pośrednictwa i rozjemstwa w zatargach społecznych; bardzo powszechne dzisiaj w kręgach elity proletariatu rozważanie ogólnych problemów rozwoju ekonomicznego Polski, — i t. d. i t. d.

Prąd powyższy ogarnął już kierowników wszystkich odłamów polskiego świata pracy, z wyjątkiem komunistów. Nie wszyscy z nich zdają sobie z niego już w pełni sprawę, często jeszcze szermuje się hasłami dawnymi, w praktyce jednak działa się już na zasadzie zupełnie odmiennych przesłanek.

Nie jest bynajmniej rzeczą przypadkową, ani tembardziej wyrazem dobrowolnej abnegacji, że w przeciągu ostatnich kilku lat osłabił w tak silnym stopniu w Polsce ruch strajkowy, pomimo, że skala płac świata pracy pozostaje wciąż jeszcze poniżej realnego poziomu płac przedwojennych, zwłaszcza gdy się zważy, jak się wzmożyła od owego czasu skala potrzeb życiowych i kulturalnych warstw pracujących. To osłabienie tętna walki nie jest też wyrazem słabości organizacyjnej lub braku wiary w własne siły. Ktokolwiek świat ów bliżej zna, ten wyjaśnienie powyższego zjawiska znaleźć tylko może w tem, iż zwyciężyło poczucie bezcelowości taktyki, która zwłaszcza w kraju o niezabezpieczonej jeszcze przyszłości gospodarczej, przynosi szkody obu stronom. A poczucie to wyrasta na tle wskazanych już głębszych przeobrażeń myśli społecznej wśród proletariatu.

Jesteśmy dopiero na początku tego ruchu. Dalszy jego rozwój zależy niemal wyłącznie od stanowiska, jakie zajmie świat przedsiębiorców. Jeżeli ze swej strony zechce tylko krótkowzrocznie wyszukać na swą korzyść doraźne owoce ujawniającej się przemiany wyobrażeń i taktyki proletariatu, wówczas pchnie go z bezwzględną koniecznością do najbardziej skrajnych doktryn i najostrzejszej walki, kraj zaś cały narazi na niepowetowane szkody i wstrząśnienia. Jeżeli natomiast pracodawcy i kapitaliści polscy pójdą śladami swych możniejszych kolegów amerykańskich, jeżeli zrozumieją, że dobrze płatny pracownik, to nie tylko dobry konsument, lecz i dbały o rozwój produkcji współdziałacz, jeżeli — nadewszystko — uznają w nim równouprawnionego społecznie kontrahenta, z którym należy radzić wspólnie nad doniosłymi problemami tak produkcji i jej warunków zbytu, jak i nad własnymi jego potrzebami i bolączkami, wtedy ruch, na który w uwagach niniejszych pragnęliśmy zwrócić baczenie szerszych kół społeczeństwa, stanie się początkiem naprawdę przełomowej ery w życiu Narodu polskiego.

Locarno bałtyckie.

Wojna, podzieliwszy państwa, rozrzuciła na obu półkulach, na dwa zwalczające się obozy, przekreśliła jednym pociągnięciem pióra wszelkie stosunki, istniejące przed wybuchem wielkiej zawieruchy dziejowej. Układy pokojowe wyrównały w znacznej części rachunki politycznej natury; wykreślono państwom granice, a choć tu i ówdzie odzywają się jeszcze głosy niezadowolenia, można mieć nadzieję, że Liga Narodów zdoła powstrzymać świat od nowego konfliktu z bronią w ręku.

Po zlikwidowaniu jednak kwestji politycznej natury, nasuwała się konieczność najrychlejszego unormowania stokroć ważniejszych dla rozwoju poszczególnych państw stosunków gospodarczych. Cały świat stoi też obecnie pod znakiem traktatów handlowych. Polska pertraktuje z Niemcami i Sowiekami, a niebawem znacznie dyskusję na ten temat z Litwą; Niemcy podpisują traktat z Sowiekami i Litwą; Francja pertraktuje z Belgią, podpisuje układ ze Stanami Zjednoczonymi; Włochy z Jugosławią i t. d. Nic naturalniejszego, że i państwa bałtyckie,

związane tyłu interesami, tworzące przeciwwagę ewentualnym zakusom niemieckim czy sowieckim, muszą myśleć o wspólnej obronie, w pierwszym rzędzie gospodarczej.

Myśl bałtyckiego Locarna, wentylowana jest oddawna; wstępem do niej stały się podpisywane już układy. Obecnie zabiła ona żywszym tętnem, więc i dziennik „Paris Midi” zwrócił się do estońskiego posła w Paryżu, p. Pusty z prośbą o bliższe informacje. W sprawie możliwości doprowadzenia do skutku bloku bałtyckiego. Poseł Pusta oświadczył, że biorąc od pierwszej chwili powstania tej idei gorący udział w jej urzeczywistnieniu, jako szczerzy jej zwolennik, może łatwo określić nowe nastroje, jakie zapanowały po doniosłych przemówieniach Brianda w Izbie deputowanych i w senacie. Idea bloku bałtyckiego, który powstał w lecie 1918 r. okazała się po 10 latach pokrewną zasadom, na jakich opiera się Liga Narodów. Myśl ta jednak jest bardziej sprecyzowana i bliższa praktycznej realizacji. Najbardziej charakterystyczny dowód wspólności światopoglądów, w których wyrosła Liga Narodów z jednej a idea bloku bałtyckiego z drugiej strony, upatrywać można w zawarciu konwencji rozjemczej pomiędzy Polską, Finlandją, Estonją i Litwą, podpisanej w roku 1925 w Helsingforsie. Dość przeczytać, mówił dalej poseł Pusta, głosy prasy bałtyckiej, po mowach Brianda, aby przekonać się, jak bardzo aktualną staje się idea umów regionalnych. Umowa rozjemcza lotewsko-estońska wskazuje na olbrzymią rolę, jaką odgrywa w tej dziedzinie wspólność interesów gospodarczych. Nie trzeba podkreślać znaczenia fińskiego przemysłu papierniczego, lnu lotewskiego i wreszcie kopalń oraz wyrobów tekstylnych Polski, aby zrozumieć, że właśnie wspólność interesów gospodarczych stać się może główną dźwignią unii bałtyckiej, której powstania pragną wszyscy dążący do racjonalizacji produkcji europejskiej. To ostatnie powinno zapewnić może najlepiej owocny pokój.

Równocześnie w wywiadzie z przedstawicielami prasy zagranicznej, lotewski minister spraw zagranicznych Balodis wypowiedział się w Rydze zdecydowanie za kontynuowaniem wytycznych zagranicznej polityki Łotwy w duchu polityki pokojowej, którą kraj od chwili swego powstania prowadzi. W tej dziedzinie Łotwa ma wspólne interesy z temi państwami, które po wojnie światowej odzyskały lub zdobyły swą niepodległość. Łotwa, Estonja, Finlandja, Litwa i Polska tworzą prawdziwy blok pokojowy. Z kolei minister podkreślił zamiar utrzymywania w dalszym ciągu sojuszu z Estonją, oraz rozszerzenia go w kierunku ekonomicznym, tudzież oświadczył się za dalszym zbliżeniem z Litwą. Minister wypowiedział się również za korzystną współpracą z Finlandją, a również i z Polską. Co do sprawy bałtyckiego Locarna, to stoj temu — zdaniem p. Balodisa — na drodze konflikt polsko-litewski.

Mowa tronowa króla angielskiego.

Wczoraj otwartą została czwarta sesja obecnego parlamentu angielskiego. Sesję otworzył król Jerzy, który przybył w towarzystwie swych synów oraz szeregu osobistości dworskich. Król wygłosił mowę, w której oświadczył, że stosunki imperium brytyjskiego z obcimi mocarstwami pozostają nadal przyjazne. Wyraził zadowolenie z powodu zapowiedzianej wizyty w Londynie króla Afganistanu. Przechodząc do spraw na Dalekim Wschodzie, stwierdził, że sytuacja w Chinach poprawiła się, pozwalając na poważną redukcję wojskowych sił morskich, wysłanych na Daleki Wschód w celu ochrony obywateli i mienia brytyjskiego w koncesjach. Pomimo to nieuporządkowane stosunki i wojna domowa, jak również niebezpieczeństwa, zagrażające życiu i mieniu Anglików, wywołują niepokój. Rząd stoi w dalszym ciągu na gruncie dotychczasowych oświadczeń, iż gotów jest zaspokoić aspiracje Chińczyków, skoro tylko będą oni mogli zabezpieczyć dostateczną ochronę życia i mienia obywateli brytyjskich. Następnie król oświadczył, iż rząd bada nowy projekt traktatu rozjemczego, wysunięty przez Stany Zjednoczone i odnosi się do tego projektu z sympatją. Mowa tronowa zwraca uwagę na pewne oznaki stopniowej poprawy w dziedzinie handlu wewnętrznego i zagranicznego, pozwalające mieć nadzieję, że poprawa ta trwać będzie nadal w roku przyszłym. Wreszcie król zaznaczył, że rząd rozważa możliwość zmniejszenia ciężarów podatków regionalnych, małożonych na przemysł i rolnictwo oraz proponuje projekt ustawy w sprawie praw wyborczych do parlamentu i do ciał samorządowych.

Ciągła rekonstrukcja gabinetu litewskiego.

Z Kowna donoszą do „Baltische Presse”, że kwestja przekształcenia gabinetu litewskiego jest w dalszym ciągu sprawą aktualną. Po ustąpieniu generała Dukauskasa, naczelnego dowódcy armii litewskiej, usunięto z armji pułk Korupskiego oraz cały szereg oficerów. W miejsce ministra sprawiedliwości br. Schilinga mianowany został na to stanowisko przyjaciel partyjny Waldemarasa, Zyliškis. W ostatnich dniach ustąpił ze swego stanowiska minister spraw wewnętrznych, Mustejtis.

Następca jego został również przyjaciel partyjny Waldemarasa, Norejka, który był dotychczas prezesem Centralnego Komitetu Tautininków. Przyczyną masowej ucieczki z gabinetu oraz z armji jest uporczywe trzymanie się przez Waldemarasa prowadzonej dotychczas przez niego polityki wewnętrznej. Waldemarasa sprzeciwia się w dalszym ciągu jakiegokolwiek koalicji i odracza ciągle termin plebiscytu w sprawie zmian w konstytucji, uważając swoje stanowisko za tak silne, że bez obawy dokonywać może przesunięć również w gabinecie.

Watykan i D'Annunzio.

W żyjących obecnie wyłącznie, zdawałoby się, pod znakiem sanacji gospodarczej Włoszech, zawrzało to zupełnie innego, niż kwestie ekonomiczne, powodu. Hasłem do walki stało się wystąpienie Watykanu przeciwko pomnikowemu wydaniu dzieł d'Annunzia, przygotowanemu na życzenie Mussoliniego i pod bezpośrednim kierunkiem włoskiego ministerjum oświaty. „Opera omnia” składać się ma z 40-tu tomów, obejmujących całość twórczości powieściopisarza-poety, drukowanych na niestychającym kosztownym papierze, wspaniale oprawnych i bogato ilustrowanych przez pierwszorzędnych rysowników, aby całość była nie tylko należytem uczczeniem wielkiego pisarza, lecz aby szeroko też rozślawiła po całym świecie kulturalne znaczenie Włoch i ich sztuki. Przygotowania do wydawnictwa znacznie są już posunięte i, jak się zdawało, rokowały świetnie powodzenie, gdy nagle spadł na całą przez premiera zapoczątkowaną imprezę grom w postaci artykułu w „Organie Watykańu „Osservatore Romano”. Artykuł ten zawiera gwałtowny atak na całe to zamierzenie, jako „nie tylko nie będące w żadnym stosunku do istotnych wartości artystycznych poety, ale sprzeczne z właściwym duchem Włoch, który jest duchem czysto chrześcijańskim. Zdaniem autora artykułu, myśl uczczenia w ten niebawale wspaniały sposób autora, którego wszystkie prawie dzieła są na indeksie jest wyzwaniem rzuceniem kościołowi i wierze chrześcijańskiej i wszelka wartość artystyczna twórczości d'Annunzia, gdyby nawet była tak wielka jak sądzą jego wielbiciel, nie może usprawiedliwić tak jawnego lekceważenia zarządzeń Świętego Oficjum. Ten „apostol rozwiązłości — jak nazywa d'Annunzia autor artykułu — uważa miłość zmysłową za „matkę wszystkich tajemnic i wszystkich marzeń”, zaś kazirodztwo jest podstawą jego dzieł scenicznych, wypaczając ideę tak pięknego nawet dzieła jak „Nave”, które mogłoby być wspaniałym symbolem narodził się w Wenecji. Nawet wojna, której poeta stał się czynnym i twórczym bohaterem, jest dla niego zdaniem „Osservatore Romano” wyrazem umiłowania walk i krwiożerczości. Nie widzi on w niej piękna poświęcenia, lecz jedynie fizyczny obraz śmierci i bólu. Odrodzone Włochy — kończy „Osservatore Romano” — winne kształtować się według wzorów zupełnie odmiennych od „pogańskich” ideałów d'Annunzia... Przyszłość Włoch nie będzie neo-pogańska, ale neo-chrześcijańska, dlatego uczczenie anti-chrześcijańskiego poety jest antytezą dążności kraju do odrodzenia się w duchu najczystszych ideałów moralnych”.

C. R.

Narady gospodarcze niemiecko-sowieckie.

Z okazji rozpoczynających się narad gospodarczych niemiecko-sowieckich w Berlinie, „Berl. Tageblatt” zamieszcza dłuższy artykuł informacyjny, w którym oświadcza, że dyskusja między delegatami toczy się będzie około trzech głównych punktów: o kóło sprawozdania sowieckiej delegacji handlowej w Berlinie łącznie ze sprawozdaniem

o działalności sowieckich organów gospodarczych w Niemczech, dokoła ograniczeń, które uniemożliwiły działalność handlową i przemysłową niemieckich interesentów w Rosji, a wreszcie dokoła sprawy wymiany towarów między Niemcami a Rosją sowiecką. Niepewne jest jeszcze, czy w toku narad zostanie wysunięta ze strony Niemiec sprawa kontyngentów, zaś ze strony Sowieków sprawa kredytów. Dotychczasowe umowy gospodarcze niemiecko-sowieckie — jak oświadcza dziennik — nie mogły usunąć zgubnego wpływu, jaki na stosunki gospodarcze między obu krajami wywierał fakt zmonopolizowania handlu zagranicznego przez rząd sowiecki. Do stosunków gospodarczych niemiecko-sowieckich musi być ściśle zastosowana zasada „daję”, abyś „dał”. W końcu dziennik zaznacza, że i koła francuskie rozumiały obecnie, iż tylko wówczas kraje zachodniej Europy mogą spodziewać się korzyści z interesów gospodarczych z Rosją, jeżeli powstanie wspólna platforma handlowa, na której będą oparte te stosunki. Odnośne dążenia nie oznaczają jednak utworzenia jakiegoś antysowieckiego frontu gospodarczego, o którym prasa sowiecka w ostatnim czasie wspomina.

P. Komisarz Rządu J. Strzelecki o teatrach miejskich.

P. Komisarz Rządu J. Strzelecki, zapytany przez przedstawiciela A. W., czy na podstawie doświadczeń z ostatnich miesięcy sądzi, że można utrzymać teatry miejskie we własnej administracji, zaznaczył, iż możliwe to będzie tylko wtedy, jeśli się zwinie opera, a może nawet i operetkę. P. Strzelecki na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Przybocznej podkreślił, że bez „cesarskich pieniędzy” nie można zredukować groźnego deficytu teatralnego. W żadne zaś środki cudenego uzdrowienia nie wierzy, uważając je za nierealne. Przy istnieniu tylko dramatu i komedji, postawionych na bardzo wysokim poziomie, można deficyt z r. 1928/29 utrzymać w granicach 650.000 zł. (Rok budżetowy 1928/29 obciążony będzie istnieniem opery i operetki przez 5 miesięcy). W roku budżetowym 1929/30 dałoby się niedobór teatralny zredukować do sumy 400.000 zł. P. Komisarz Strzelecki z największym uznaniem podniósł akcję tych wszystkich czynników obywatelskich, które trudzą się nad organizowaniem widowni, w szczególności zaś akcję Związku Teatrów i Chórów Ludowych, który współdziała w przygotowywaniu przedstawień popularnych i wyjazdów Teatru lwowskiego na prowincję.

Na pytanie, czy nie zanosi się na wydzierżawienie teatrów miejskich, odpowiedział p. Komisarz Strzelecki, że Rada Przyboczna uchwalając budżet, przyjęła rezolucję zywającą Komisarza Rządu, by przy rozwiązywaniu kwestji deficytu teatralnego „nie rezygnował z możliwości wydzierżawienia teatrów”. P. Komisarz zaznaczył, że uchwała ta obowiązuje go. Wreszcie p. Komisarz Strzelecki oświadczył, że miasto nosi się oddawna z zamiarem wydzierżawienia sali Teatru Małego na próby i przedstawienia kameralne.

Podatki w lutym.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w m-cu lutym r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednio: 1. od 15 lutego wpłata I-szej raty podatków gruntowych za rok 1928; 2. w ciągu m-ca lutego — wpłata państwowego podatku od nieruchomości miejskich i wiejskich za kwartał IV 1927 r.; 3. w ciągu m-ca lutego — wpłata podatku od lokali za IV kwartał 1927 r.; 4. do 15 lutego wpłata podatku przemysłowego obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu stycznia, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, przez przedsiębiorstwa sprawodawcze; 5. podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia, w którym dokonano potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w m-cu lutym r. b. tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże m-cu.

Z Teatru.

„Fenomenalna umowa”. — Komedia amerykańska w 3 aktach Larry Johnsona. — Przekład A. Marka. Teatr Nowości. Reżyseria p. J. Dobrzańskiego.

Komedia amerykańska jest jak dziecko: lubi ruch, hałas, jest naiwna, szczerza, optymistyczna, potrafi się rozczuć pocztówkami w momentach najbardziej uczuciowych. Mówi o wydarzeniach zwykłych, mierza rażąco ku celowi z nieznaczącym tumulem i wrzawą, postacie obwodzą nieskomplikowanymi, grubymi linjami. Woń dolarów, myśl o zakazanym alkoholu, unoszą się w powietrzu. W drugiej połowie sztuki, z nieba spadają dolarowe deszcze, młodzieńcy ubodzy, nieśmiały, uczciwi całują się — najnormalniej w świecie — z takimi samotnymi dziewczynkami. Przy końcu wszyscy są zareczeni, bogaci, życie stoi przed nimi otworem. „Mein Liebchen, was willst du noch mehr?”. Niema co, jedziemy do Ameryki — komedjowej.

Mamy tedy realistyczną bajeczkę o młodym Amerykaninie, „młodzieńcu zrujnowanym, ale bardzo sympatycznym”, który nie miał pojęcia o akcjach, które odziedziczył po swoim ojcu, o wartości wynalazku, który przypadkiem zrobił, o solidności wspólnika, z którym się związał, — i oczywiście musiał zbankrutować, wejść — niewinnie — w konflikt z policją, skazać się na ciężkie roboty w porcie. „Dobrze mu tak” uśmiechnął się ironicznie siedzący koło niego wielki finansista.

Otóż nie. Wszystko dobrze się kończy. Zaczynają, rozszargany, zdziwiony profesor, pozornie skrzywdzony, wybacza wszystko młodzieńcowi, piękna córka profesora sama się upomina, by ją pocałować i wziąć za żonę (niema jednego bez drugiego w komedjowej i filmowej Ameryce), „były wspólnik, młody sympatyczny”, taki sobie czarny charakter trochę dla dzieci, a trochę z Dickensa, odchodzi zawstydzony i traci 1000 dolarów, przyjaciel sympatycznego młodzieńca również będzie miał miłą żonę i z pewnością pieniądze, nawet stary profesor odzyskuje pamięć na tym najszcześliwszym ze światów.

I o mało a byłbym zapomniał o rzeczy najważniejszej, bo od niej wywodzi się tytuł komedii. Czerwony Bill, straszny bandyta farsowo-groteskowy, a w domu rekordowy pantofel, zawarł umowę ze sympatycznym młodzieńcem, że go zabije, aby pokrzywdzony profesor otrzymał wartość policyjną asekuracyjną na życie. Czerwony Bill nie dotrzymuje umowy, że jednak wszystko dobrze się złożyło, dostaje 1000 dolarów, te same, o które oszukał się „czarny charakter”. I żeby wymienić wszystkie postacie ważniejsze, jest jeszcze inspektor policji, człek oczywiście nie obdarzony nadmiarem inteligencji.

Komedję tę grano składnie, choć opanowanie tekstu miejscami szwankowało. Grano może niedość sportowo, a zbyt flaczasto, ale z niezłą precyzją typami, z przekonaniem i naogół humorem. Bardzo wdzięczną zawstydzoną amantką — troszkę bez humoru — była p. Mazarekówna, — bardzo dobre postacie dali pp. Dobrzański (profesor) i Okornicki (czerwony Bill). P. Żabczyński był sympatycznym amantem. Pp. Szyndler i Kieszczyński (ten ostatni niewyraźnie chwilami mówiący) zasługują również na wymienienie. Pp. Wołoszynowska, Grzębska i Ratschka odegrali pozostałe mniejsze role.

Publiczność bawiła się bardzo dobrze tak, że sztuce można wróżyć zasłużone zupełnie powodzenie. Znudziła się nam tradycyjnie lekka komedia francuska, znamy już włoską, nie możemy przekonać się do niemieckiej. Niech żyje Ameryka! (która sobie zresztą i bez naszych życzeń i pomocy daje sobie jakoś radę).

W. Jampolski.

Z sali sądowej.

Dwunasty dzień rozprawy o zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy — po przerwie — postawił prokurator dr. Laniewski siedem wniosków w związku z zeznaniami Hassmana, Dżula i innych. Trybunał odrzucił je prawie wszystkie. Natomiast Trybunał uchwalił przesłuchać w charakterze świadka dr. Ciepelińskiego, którego Hassman w krytycznym dniu wioził autem na godzinę przed jazdą z oskarżonymi Atamańczukiem i Werbickim. Na tem rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się od wentylowania prawdziwości zarzutów osk. Dzisiaj, twierdzącego, że dozorczy więzienia ciężko go pobili. W związku z tem Dziś oskarżony jest o zbrodnię gwałtu publicznego popełnioną przez stawianie czynnego oporu funkcjonariuszom więziennym. Zajście wynikiło z powodu wzbrania się osk. poddać się rewizji osobistej. Na okoliczność tę sąd przesłuchał dozorców. Z zeznań wynika że, gdy pewnego dnia Dziś wszedł w posiadanie jakiegoś listu, jeden z dozorców zgodnie z regulaminem przystąpił do przeprowadzenia rewizji osobistej. Dziś stawiał opór, wywołał tumult i począł wyzywać dozorców grożąc wywołaniem buntu.

Dozorcy z obowiązku, zmuszeni byli uspokoić awanturującego się więźnia. Zgodnie zaprzeczają, by którykolwiek z nich osk. pobili.

Następnie zjawia się na sali Marja Steciukowa, która w swoim czasie przebywała w jednej celi z osk. Janicką. Zgodnie z depozycjami w śledztwie, zeznaje, że Janicka przyznała się wobec niej, iż Werbicki i Atamańczuk są sprawcami mordu i że pewnego razu Janicka wróciwszy od sędziego śledczego wyraziła się: „Jaka ta policja i sąd są durne. Mają fotografie sprawców i ciągle pytają”. Przy zeznaniach Steciukowej dochodzi do ostrej scysji między przewodniczącym a jednym z obrońców, których pytania i wnioski zmierzały do kwestionowania wiarygodności i kwalifikacji moralnych tego świadka.

Po przerwie odczytano zeznanie kilku niepowołanych do rozprawy świadków poczem przesłuchano św. Emiljana Czechowskiego kom. P. P. Świadek ten zaprzeczył, jakoby odbyła się konfrontacja osk. Atamańczuka ze świadkiem Hassmanem w dniu 20 stycznia. Na tem rozprawę przerwano do piątku.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Depesze z nocy.

O NAUKOWYCH ZASŁUGACH P. PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.

Paryż, 7 lutego. (PAT). „Journal des Debats” reprodukuje artykuł sen. Januszewskiego o naukowej działalności Prezydenta Mościckiego, ogłoszony w biuletynie informacyjnym francusko-polskim, podkreślając przy tej sposobności doniosłe znaczenie, które ma dla Polski fakt, iż na czele jej stoi uczony tej miary, co Prezydent Mościcki.

W SZOSTĄ ROCZNICĘ KORONACJI OJCA ŚW.

Warszawa, 7 lutego. (AW). W 6-tą rocznicę koronacji Ojca Św. Piusa XI odbyła się dzisiaj o godz. 12-tej uroczysta Akademia papieska w sali Rady miejskiej. Zagaił ją Wicemin. Konarzewski. Odczyt na temat „Kościoł katolicki — a świat nowoczesny” wygłosił prof. Dembiński, „Pius XI a Polska” inż. Hauke.

ROKOWANIA POLSKO - CZECHOSŁOWACKIE.

Warszawa, 7 lutego. (PAT). W dniu 13 bm. rozpoczyna się w Katowicach rokowania polsko - czechosłowackie w sprawach administracyjnych, regulacji odcinków granicznych na rzece Olzie i ochrony rybostanu na wodach pogranicznych. Delegacji czeskiej przewodniczyć będzie p. Runik. Na czele polskiej stanie prof. W. Goetel.

W PORTUGALJI PANUJE SPOKÓJ.

Lizbona, 7 lutego. (PAT). Rząd portugalski zaprzecza stanowczo pogłoskom o zamordowaniu prezydenta Carmony. W całym kraju panuje zupełny spokój.

MAŁA ENTENTA.

Wiedeń, 7 lutego. (PAT). Według doniesień dzienników praskich wiadomość białogrodzkiej „Prawdy” o tem, że konferencja Małej Ententy ma odbyć się w drugiej połowie marca w Bukareszcie, nie odpowiada prawdzie. Nie jest jeszcze ustalonym, czy Bukareszt będzie miejscem konferencji, która odbyć się prawdopodobnie dopiero w maju.

PRZECIW ŁODZIOM PODWODNYM.

Londyn, 7 lutego. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Tokio: Oświadczenie sekretarza stanu Kelloga, że rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest podpisać ze wszystkimi mocarstwami światowymi układ zabra-

mający używania łodzi podwodnych, uważany jest raczej za pobożne życzenie, niż za propozycję praktyczną. Poglądy Japonii na sprawę zakazu używania łodzi podwodnych pozostają niezmiennione od czasu konferencji waszyngtońskiej. Japonia gotowa jest w zasadzie przyjąć propozycję w sprawie tego zakazu, jednakże pod warunkiem, że równocześnie przyjmą ją także wszystkie pozostałe mocarstwa.

HOJNY OFIARODAWCA.

Londyn, 7 lutego. (PAT). Angielski kanclerz skarbu podaje do wiadomości o niezwykłej hojnej ofierze pieniężnej, wynoszącej pół miliona ft. szterl. Ofiara ta złożona została na cele narodowe przez nieznanego ofiarodawcę. Kanclerz skarbu Churchill podaje przytem, że nieznanemu ofiarodawcy ułożono kapitał ten na procent w wysokości 4 i pół, co po 100 latach powinno dać około 41 milionów ft. szterl. Nieznany ten patriota oświadczył, że ofiara ta, przeznaczona na spłatę długu publicznego, prowadzi bezpośrednio do odciążenia podatkowego, a co zatem idzie, do podniesienia ogólnego dobrobytu.

Kraków, 7 lutego. (PAT). Miejskowa komisja do badania kosztów utrzymania ustaliła, że w styczniu b. r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4-ch osób, zmniejszyły się o 0.3% w porównaniu z miesiacem grudniem z. r.

Moskwa, 7 lutego. (PAT). Donoszą z Synteropolia, że b. przewodniczący Centralnego Komitetu wykonawczego republiki krymskiej Ibrahimow złożony został z urzędu przez Centralny Komitet wykonawczy z powodu popełnienia nadużyć. Ibrahimowa aresztowano i wdrożono przeciwko niemu postępowanie sądowe.

Praga, 7 lutego. (PAT). Ukazał się tu oficjalny komunikat przysłany przez Albańską Agencję Telegraficzną, zaprzeczający, jakoby rząd albański miał zamiar powierzyć b. gen. Gajdzie organizację armii albańskiej.

Białogród, 7 lutego. (PAT). Rząd Wukiewiczza postanowił przedłożyć jutro królowi swą dymisję. W kołach parlamentarnych sądzą, że król dymisję przyjmie, równocześnie powierzy jednak Wukiewiczowi ponowne utworzenie gabinetu koncentracyjnego.

Rzym, 7 lutego. (PAT). Przybył tu z Kopenhagi król szwedzki z małżonką. Z Rzymu para królewska uda się do Cannes.

Paryż, 7 lutego. (PAT). Na posiedzeniu Rady ministrów minister pracy przedstawił wyniki obrad genewskich nad konwencją w sprawie 8-godzinnej pracy. Rada ministrów postanowiła utrzymać się na stanowisku zajętem po ratyfikowaniu konwencji przez parlament.

Rzym, 7 lutego. (PAT). Dzienniki donoszą, że d'Annunzio wobec złego stanu zdrowia zmuszony jest powstrzymać się od wszelkich zajęć.

Berlin, 7 lutego. (PAT). Gabinet Rzeszy i gabinet pruski odbyły pod przewodnictwem prezydenta Hindenburga wspólne posiedzenie, na którym ustalono program pomocy finansowej dla Prus wschodnich.

Depesze przedpołudniowe.

PO BURZLIWYM WIECU.

Warszawa, 8 lutego. (AW). Dyrekcja Tow. Higienicznego, posiadającego jedną z największych sal w Warszawie postanowiła nie wynajmować sali na wiece i zgromadzenia o charakterze politycznym. Decyzja ta wywołana została bójką, która powstała na wiecu Bloku Kat.-Nar., odbywającym się w sali Towarzystwa Higienicznego. Komitet Bloku Kat.-Nar. zwrócił Tow. Higien. koszta połamanych krzesel etc.

KONFISKATA ODEZW.

Warszawa, (AW). Komisarjat Rządu polecił przeprowadzić konfiskatę odezw komunistycznej listy nr. 13 za kilka ustępów o treści antypaństwowej.

PRZYMUS UBEZPIECZENIOWY.

Warszawa, 8 lutego. (AW). W wyniku porozumienia pomiędzy Ministerstwami Pracy i Komunikacji t. zw. czasowi pracownicy kolejowi z d. 1 marca zostaną włączeni do przymusu ubezpieczeniowego na wypadek choroby. W samej tylko dyrekcji warszawskiej PKP. liczba pracowników tej kategorii wynosi obecnie 1500, latem zaś dochodzi do 5000 osób.

DEMENTI.

Kowno, 8 lutego. (AW). Agencja „Elta” dementuje pogłoski, rozszerzane za pośrednictwem agencji niemieckich, jakoby Litwa wysunęła Kopenhagę jako miejsce przyszłych rokowań polsko-litewskich.

Z ostatniej chwili.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI O LIŚCIE NR. 1.

Warszawa, 8 lutego. (Tel. wł.) Ogłoszono protokół pobytu w Belwederze delegacji włoskiej z okolic Lublina, o której donosiliśmy wczoraj i ze Słucka. Z protokołów tych wynika, że delegacja uzyskała zapewnienie uczynione im przez Marszałka Piłsudskiego, że lista Nr. 1 jest jedyną, na którą głosować powinni ci wszyscy którzy wierzą, że Marszałek Piłsudski prowadzi Polskę do rozkwitu i trwałej potęgi.

WYWIAD PROF. BIRZYSZKI Z MIN. ZALESKIM.

Warszawa, 8 lutego. (Tel. wł.) Litewska Agencja rządowa ELTA ogłosiła wywiad prof. Birzyszki z Ministrem Spraw Zagranicznych p. Zaleskim. P. Birzyszka zapisał Ministra, czy klauzule litewskie przy układzie handlowym z Estonją nie stoją w sprzeczności z uznaniem przez Rząd polski niepodległości i nietykalności Litwy. Również dopatruje się p. Birzyszka takiej sprzeczności w projektowanym traktacie handlowym polsko-litewskim. Minister Zaleski odpowiedział: Klauzule nasze nie mają na celu zważania praw Litwy, przeciwnie dążymy do zapewnienia Litwie uprzywilejowanego stanowiska. Prof. Birzyszka pyta dalej, czy zeszlenczone przybycie Marszałka Piłsudskiego do Wilna poraz pierwszy ra obchód rocznicy 9 października nie wskazuje, że Rząd polski, który dotychczas w sprawie wileńskiej opierał się na uchwale Sejmu wileńskiego, obecnie nie:ze na siebie odpowiedzialność za postępek generała Żeligowskiego. Minister Zaleski odpowiedział: Marszałek był w Wilnie 9 października, jako Wilnianin, najlepiej jednak na to pytanie odpowiedziałby sam Marszałek. Trzecie pytanie p. Birzyszki dotyczyło stanowiska Rządu polskiego w sprawie powrotu do kraju wydalonych z Wileńszczyzny Litwinów. Minister Zaleski odpowiedział: W sprawie powrotu do kraju wydaleni nie zwracali się dotychczas ani do konsulów w polskich, ani w jakikolwiek sposób do Rządu polskiego, a jak się zdaje, prawie wszyscy oni pochodzą nie z Polski. Czy Rząd polski zamierza otworzyć i kiedy zamknięte szkoły litewskie?

Czy uczyni tak, jak władze litewskie uczyniły to w stosunku do szkół polskich, otwierając je stopniowo przed rozstrzygnięciem sporu? Minister Zaleski: Dotychczas nie posiadamy żadnych wiadomości o otwarciu chociażby części szkół polskich, zamkniętych na Litwie; słyszę to po raz pierwszy z ust pańskich. Dlaczego, panie Ministrze Rząd polski nie pozwala na otwieranie szkół litewskich w powiecie sejnińskim? Odpowiedź brzmiała: Być może, brakuje w tym wypadku nauczycieli litewskich, co daje się odczuwać również w Wileńszczyźnie; Rząd polski gotów jest wszakże porozumieć się z rządem litewskim, by można było sprowadzić z Litwy nauczycieli Litwinów. Ostatnie pytanie p. Birzyszki brzmiało: Czy będą mogli powrócić do Wilna nauczyciele litewscy, którzy przed paru laty zostali z Wilna wydalen? Minister Zaleski: Rząd polski nie jest temu przeciwny. I o tej wymianie pytań i odpowiedzi, Minister Zaleski przez

czas dłuższy jeszcze rozmawiał z prof. Birzyszką, poruszając kwestję stosunków kulturalnych polsko-litewskich, do których Minister polski przywiązuje wielką wagę.

KOMENTARZ DO OŚWIADCZENIA ŁOTWSKIEGO MINISTRA SPR. ZAGRAN.

Warszawa, 8 lutego. (Tel. wł.) W związku z ogłoszonym przez P. A. T. oświadczeniem nowego ministra spraw zagranicznych Łotwy p. Balodisa, zwracają uwagę ze strony miarodajnych, że deklaracja ta ma bardzo doniosłe znaczenie. Minister łotewski podkreślił z całą siłą święty sojusz Łotwy z Estonją, zwrócił bardzo mocno uwagę na stosunki przyjazne z Polską, a jednocześnie wskazał, że tzw. pakt o nieagresji z Rosją przestał być dla Łotwy w tej chwili aktualnym. Okazuje się przytem, że powodem tego jest ta sama okoliczność, która uniemożliwia Polsce zawarcie paktu o nieagresji z Sowietami. Sowiety mianowicie odrzucają zasadę arbitrażu.

PRZEDWCZESNY PROTEST.

Warszawa 8 lutego. (Tel. wł.) Ukazał się w Warszawie bardzo ciekawy dokument w postaci odezwy komunistycznego warszawskiego komitetu p. t. „Przeciwko uniemożliwieniu list rewolucyjnych”. Odezwa została wydana w przeświadczeniu, że lista Nr. 13 będzie unieważniona. Zgóry przygotowane protest, który obecnie ośmieszają autorów.

ROKOWANIA POLSKO - CZECHOSŁOWACKIE W SPRAWIE RYBOŁÓWSTWA. Warszawa, 8 lutego. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że w rokowaniach polsko - czechosłowackich w sprawie rybołówstwa bardzo ważnej dla Małopolski, arbitrem został znany działacz bułgarski p. Grigor Wasiljew, osobisty przyjaciel premiera bułgarskiego L. Pączewa. Rokowania zaczynają się 13 biał. w Katowicach. Polskę reprezentuje prof. Goetel, Czechosłowację minister Roubik.

Sprawy gospodarcze.

Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę stycznia b. r. w pozycji kruszce (521.1 milj. zł.) oraz w pozycji waluty, dewizy i należności zagraniczne (636.6 milj. zł.) wykazuje zmniejszenie o 31.2 milj. zł., do łącznej sumy 1.169.9 milj. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 10.6 milj. zł. (460.7), pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 3.4 milj. zł. (41.5), natychmiast płatne zobowiązania (637.1) i obieg biletów bankowych (1.003.2) zmniejszyły się o 26.3 milj. do łącznej sumy 1.640.4 milj. zł., przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszyły się o 6.8 milj. zł. (18.9), inne pozycje bez większych zmian.

Polityka kredytowa Banku Polskiego. Dowiadujemy się, że pogłoski o zamierzonym jakoby przez Bank Polski zastrzeżeniu kursu polityki kredytowej w związku z deficytem naszego bilansu handlowego i silniejszym dopływem walut, są bezpodstawne. Sfery finansowe uważają, że odpływ walut jest zjawiskiem przejściowym i powodowany był długotrwałą przewyżką importu nad eksportem. Należy pamiętać, że nasz bilans handlowy był dawniej sztucznie aktywny, gdyż deprecjacja waluty i zubożenie kraju sztucznie utrzymywały import na zbyt niskim poziomie. Jest rzeczą jasną, że podobnie gospodarz musi towarzyszyć wielki wzrost importu produkcyjnego, natomiast eksport dopiero stopniowo może nadążyć za wzrastającym importem. Pod tym względem nie było żadnych złudzeń przy zawieraniu umowy w sprawie pożyczki stabilizacyjnej; głównym jej celem miało być zabezpieczenie waluty w tym właśnie okresie przejściowym, kiedy import przewyższa jeszcze nasz eksport. Sytuacja powyższa była przewidziana zarówno przez Rząd, jak i przez Bank Polski, którego pozycja jest dzisiaj tak silna, że deficyt sezonowy tego rodzaju z łatwością da się pokryć bez uciekania się do restrykcji handlowych.

Z Państwowego Banku Rolnego. Na posiedzeniu w dniu 27 stycznia 1928, Komitet Prezydyjalny Państwowego Banku Rolnego uchwalił szereg kredytów dla powiatowych kas oszczędności, oraz organizacji spółdzielczych na ogólną sumę ca. 6.5 milj. zł. Ponadto Komitet postanowił kupno jednego majątku do parcelacji na Pomorzu i zatwierdził szereg spraw mniejszej wagi.

Światowa produkcja ropy naftowej w r. 1927 osiągnęła 1.254 milionów beczek, t. j. o 156 milionów beczek więcej, aniżeli w roku 1926. Produkcja amerykańska wzrosła z 770.800.000 do 905.800.000 beczek. Produkcja meksykańska zmniejszyła się o 23 miliony beczek. Stany Zjednoczone A. P. w dalszym ciągu stoją na czele dostawców ropy na rynki światowe, gdyż udział ich wynosi przeszło 70%. Na drugim miejscu widnieją Sowiety, na trzecim Wenezuela.

Table with columns: KATEGORJE, Wart. nom., Ostatnia dywidenda, Płać, Żądają, Transakcje. Includes sections for I. Papiery państwowe, II. Listy zastawne, III. Oblig., IV. Akcje.

Table with columns: Wart. nom., Ostatnia dywidenda, Płać, Żądają, Transakcje. Includes sections for b) Handlowe, c) Przemysłowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA z 8 lutego 1928. Ruch w akcjach cokolwiek żywszy przy wzmożonym popycie. Naogół zarysowuje się, wślad za Giełdą warszawską, lekka poprawa kursów. Tendencja chwiejna. Usposobienie żywsze. Płacono za Chybie 5.60 - 5.65. Gazolinę 32. Gazy 25.

GIEŁDA ZBOŻOWA z 8 lutego 1928. Transakcje w zbożu chlebowym tj. pszenicy i życie przy cenach słabszych. Silny popyt za rzepakiem, wobec braku towaru do transakcji nie doszło. Mąka żytnia nadal w zaoferowaniu, spadła w cenie. Tendencja zniżkowa. Usposobienie słabe.

Lwów, dnia 7 lutego 1928. Pszenica kraj. dworska ex 1927 750-760 gr. 46-50-47-50. Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730-740 gr. 44-75-45-75. Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 36-75-37-25. Jęczmień małopolski browarniany 670 gr. 39-00-40-00. Jęczmień małop. przemysłowy 640 gr. 33-25-34-25. Jęczmień małop. pastewny 600-610 gr. 3-100-32-00. Owies małopolski ex 1927 450 gr. 31-00-32-00. Kukurudza rumuńska 34-00-35-00. Ziemiaki przemysłowe 5-50-6-00. Fasola biała 40-00-50-00. Fasola kolorowa 40-00-45-00. Fasola krasa 50-00-55-00. Groch 1/2 Victoria 55-00-60-00. Groch polny 40-00-50-00. Bobik 33-00-34-00. Mieszanka pastwana w ziarnie. Wyka 30-00-31-00. Siano siodkie krajowe prasowane 7-50-8-50. Słoma prasowana 4-25-4-75. Hreczka 38-00-39-00. Len 68-00-71-00. Łubin niebieski 21-75-22-75. Rzekak ołzimy ex 1927 68-00-71-00. Mąka pszenna 40% 81-00-82-00. Mąka pszenna 50% 74-00-74-50. Mąka żytnia 65% 58-50-59-50. Grysik kukurudziany 49-00-50-00. Mąka kukurudziana 34-00-35-00. Otręby żytnie netto bez worka 24-75-25-25. Otręby pszenne netto bez worka 25-25-25-75. Kasza hreczana 50% całówek 50% połówek 71-00-73-00. Kasza jaglana 71-25-75-25. Kasza jęczmieńna 56-50-57-50. Pęczak 54-00-55-00. Proso krajowe 42-00-44-00. Makuchy lniane 49-00-50-50. Konieczyna czerwona krajowa naturalna 220-00-250-00. Mak niebieski 100-00-120-00. Mak siwy 85-00-100-00. Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1-70-1-80. Cząstochowianka 75 kg. za sztukę 1-65-1-70. Worki używane dobre, za sztukę 1-50-1-60.

GIEŁDA WARSZAWSKA. Warszawa, 7 lutego 1928. Table with columns: Dolary St. Zjednoczon., Oslo, Kopenhaga, Sztokholm, Belgia, Holandia, Londyn, Nowy Jork, Paryż, Praga.

Table with columns: Szwajcaria, Wiedeń, Włochy, 5% pożyczka konwersyjna 67-00, pożyczka kolejowa konwersyjna 61-00, pożyczka kolejowa 102-00-102-25, dolarówka 66-00 65-50.

GIEŁDA WARSZAWSKA. Warszawa, dnia 7 lutego 1928. Table with columns: Bank Dysk., Bank Handl., Bank Pol., Bank Zw. Sp. Zar., Spiess, Dąbrowa, Filiej, Wegiel, Lilpop Rau, Modrzejów, Norblin, Ostrowiec, Parowozy, Pocisk, Rudzki, Strachowice.

GIEŁDA KRAKOWSKA. Kraków, dnia 7 lutego 1928. Table with columns: Bank Pzem., Tohan, Żegluga, Zieleniewski, Trzebinia, Piasecki, Siersza gór., Siersza d., Chybie, Piasecki.

GIEŁDA WIEDENSKA. Wiedeń, dnia 7 lutego 1928. Table with columns: Amsterdam, Belgrad, Berlin, Bruksela, Budapeszt, Bukareszt, Kopenhaga, Londyn, Madryt, Medjolan, N. Jork, Paryż, Praga, Szofta, Sztokholm, Warszawa, Zurych, Amerykańskie, Bułgarskie, Niemieckie, Francuskie, Włoskie, Jugosłowiańskie, Polskie, Czeskie, Węgierskie, Szwajcarskie.

Table with columns: Angielskie, Holenderskie, Rumuńskie, Belgijskie, Renta majowa, Renta iutowa, Renta koronowa, Dunaj S. Adria, Tureckie, Bank Małop., Zieleniewski, Apollo, Fanto, Karpaty, Galicja, Nafta, Schodnica, Rakaszawa, Miraznica, Tepege.

GIEŁDA ZURYCHSKA. Zurych, dnia 8 lutego 1928. Table with columns: Paryż, Londyn, Nowy Jork, Belgia, Włochy, Hiszpania, Holandia, Berlin, Wiedeń, Sztokholm, Oslo, Kopenhaga, Sofja, Praga, Warszawa, Budapeszt, Białogród, Ateny, Konstancynopol, Bukareszt, Helsingfors, Buenos Aires, Otwarcie, Zamknięcie.

GIEŁDA PARYSKA. Paryż, dnia 8 lutego 1928. Table with columns: Londyn, N. Jork, Belgia, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Praga, Rumunja, Niemcy, Wiedeń.

GIEŁDA LONDYŃSKA. Londyn, dnia 8 lutego 1928. Table with columns: N. Jork, Holandia, Francja, Belgia, Włochy, Niemcy, Szwajcaria, Praga, Wiedeń, Warszawa.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY. Firm. 53/27. Spółdz. 55. Zmiany dotyczące już wpisanej Spółdzielni. W tut. Sądowym rejestrze dla spółdzielni T. I. pag. 55 przy spółdzielni Towarzystwo dla handlu i przemysłu w Gorlicach... Firm. 272/26. C. II. 120. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych w rej. handl. firm spółek. Do rej. Dział C. wpisano dnia 26 lutego 1927. Siedziba firmy: Boryslaw. Brzmienie Firmy: Spółka górniczo-naftowa „Spogoi” Spka z ogr. odpow. po francusku: Societe de petrole et de mines „Spogoi” Societe limitee - po niemiecku Naphta Bergbaugesellschaft „Spogoi” Gesellschaft mit beschr. Haft. Uchwała walnego zgromadzenia spółników z dnia 20 sierpnia 1926 zatwierdzona notarialnie do lrep. 73.409; a) usta-

lono bilans otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1925 w kapitale zakładowym na 11.760 zł. b) zmieniono brzmienie § 5 umowy spółki w następujący sposób: Wysokość kapitału zakładowego spółki: Kapitał zakładowy spółki wynosi 11.760 zł. Poszczególni spółnicy obejmują wkładki zakładowe w następującej wysokości: Hugo Steig w kwocie 10584 zł. Hans Post. w kwocie 1176 zł. - dalsze postępowania niezmiennione. 1204 Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor, dnia 19 lutego 1927.

LICYTACJE. E. 3035/27. Edykt licytacyjny. Dnia 7 marca 1928 godz. 9 przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 51 licytacja 1/5 części realności wbl. 95 gm. Łanowice oszacowanej na 1450 zł. i całej realności wbl. 154 gm. Janów oszacowanej na 150 zł. Najniższa oferta ad I. wynosi 967 zł. ad II. 100 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1210 Sąd powiatowy. Sambor, dnia 16 stycznia 1928. E. 3094/27/8. Edykt licytacyjny. Dnia 23 marca 1928 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja jednej piątej czę-

ści realności wbl. 386 gminy Szmańkowce. Jedną piątą część parcel 1142, 489/2, 741/1, 742/2, 743, 742/1 stanowiących rolę i 741/2, 744 stanowiących rolę oceniono na 804 złotych. Najniższa oferta 536 złotych poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w tutejszym Sądzie biuro 52. 1207 Sąd powiatowy, Oddział V. Czortków, dnia 24 stycznia 1928.

E. 1387/27/8. Edykt licytacyjny. Dnia 4 kwietnia 1928 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja realności wbl. 329 gminy Szulhanówka. Parcele gruntowa 80 oraz wystawione na niej dom, stodołę, kurnik i studnię oceniono na 5349 złotych. Na realności cięższe prawo dożywotniego bezpłatnego użytkowania na rzecz nieznanego z miejsca pobytu i życia Jurka Leniuka. Najniższa oferta 2670 złotych poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne oraz inne dokumenty przejrzeć można w tutejszym Sądzie biuro 52. 1208 Sąd powiatowy, Oddział V. Czortków, 26 stycznia 1928. E. 3425/26. Edykt licytacyjny. Dnia 20 marca 1928 godz. 9 rano odbędzie się licytacja realności 3/20 części wbl. 51, i całego zniszczonego wbl. 451 gminy Bóbrka obejmujące rolę, pastwisko

i łąkę łącznego obszaru 319 ar. 33 m² wartości 2571 zł. najniższa oferta 1714 zł. Prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, zgłosić najpóźniej w terminie przed licytacją, inaczej pretensje takie co do nieruchomości nie miałyby znaczenia. 1209 Sąd powiatowy. Lisko, dnia 15 grudnia 1927.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA. Starostwo w Stanisławowie. L. 3560/28. Stanisławów, dnia 31 stycznia 1928. Hersch Uhrman młyn w Chomiakowie. OGŁOSZENIE. Hersch Uhrman właściciel młyna wodnego w Chomiakowie wniosł prośbę o wpis prawa wodnego do księgi wodnej i wydanie konsensu wodno prawnego na odbudowę młyna oraz urządzeń wodnych w Chomiakowie. Celem zbadania dopuszczalności projektowanego zakładu wodnego ze względów publicznych, oraz ze względu na postanowienia ustawy przemysłowej i ustawy wodnej zarządzam w imieniu i z upoważnienia Urzędu Wojewódzkiego po myśli art. 195 i 196 ustawy wodnej komisję do dochodzenia wodno-prawne na miejscu i wyzna-

